Nie mogę uznać za udaną inaugurację pierwszoligowego sezonu w Opolu. Odra, po słabej grze, gładko przegrała ze spadkowiczem z Ekstraklasy. Przegrywała już po pierwszej akcji i ani przez moment nie była bliska dobrego rezultatu. Tego dnia do poziomu jej zawodników z pola dostroili się też bramkarze. Doping i frekwencja też nie były najlepsze. Największy plus, to fakt, że na trybunach przy Oleskiej zasiadła spora grupa kibiców ŁKS-u. – Dzięki za wejście, hej Odro dzięki za wejście – pod koniec meczu głośno podziękowali miejscowym fanom, bez pomocy których nie pojawiliby się w Opolu.



Nie wiem, czy ŁKS był tego dnia tak mocny, czy Odra tak słaba, że było aż 0:4? Myślę, że wpływ na wynik miały oba czynniki. Arkadiusz Malarz i Maciej Dąbrowski, to jak na pierwszą ligę spore nazwiska, co pokazuje, że w łodzi chyba poważnie myślą o szybkim powrocie do

piłkarskiej elity. Tego dnia szczególnie wyróżnili się jednak trzej Hiszpanie, którzy byli najaktywniejsi w zespole gości. Odra miała olbrzymie problemy z utrzymywaniem się przy piłce.

Kibice ŁKS-u, podobnie jak wcześniej Lecha, weszli bramkami dla gospodarzy, ale w przeciwieństwie do kibiców Kolejorza, zasiedli na sektorze gości. Zgodnie z zasadami kibicowskiego savoir vivre, prawie wcale nie prowadzili dopingu. Podobnie zrobili kibice Odry, którzy w drugiej połowie praktycznie ucichli. Uaktywnili się tylko przy okrzykach: piłka nożna dla kibiców i piłka nożna bez policji.

{morfeo 517}

Więcej zdjęć z tego meczu opublikowałem na przegladligowy.com **TUTAJ**